Nr. 245 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 20 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Postulaty pod adresem rządu. Pogłoski o rozdźwiękach w partji bezpodstawne

Przebieg obrad.

WARSZAWA, 18. 10. (Tel. wł.). Przez dwa dni obradowała Rada Naczelna P. P. S. przy udziale 45 członków i 6 zastępców, pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego.

Pierwszy dzień wypełniły obrady nad sytuacją polityczną i stosunkiem P. P. S. do rządu. Sprawozdanie polityczne imieniem C. K. W. złożył tow. Barlicki. Sprawozdanie z działalności Z. P. P. S. tow. Marek. Sprawozdanie z międzynar. polityki partji tow. Niedziałkowski.

Następnie rozpoczęła się

WSZECHSTRONNA DYSKUSJA,

w której zabierało głos około 20 mówców.

W drugim dniu obrad R. N. wysłuchała sprawozdania organizacyjnego, które złożył tow. Pużak. Po dyskusji Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i wyraziła zaufanie tow. Pużakowi.

Zastrzeżenia mniejszości.

Jednocześnie pracowała komisja wnioskowa pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, komisja przyjęła za podstawę projekt rezolucji przyjęty przez Barlickiego wprowadzając doń pewne zmiany, poczem tow. Daszyński referował tekst ostateczny podkreślając, że stanowi on ostateczne uzgodnienie poglądów, a przynajmniej znacznej tych poglądów większości. Zastrzeżenia podniósł imieniem grupy towarzyszów tow. Zaremba. Zdaniem przedstawiciela mniejszości, propozycja komisji nie daje dostatecznie jasnej charakterystyki momentu obecnego. Należy przewidzieć wyraźnie, że

PIŁSUDSKI KIERUJE LOSAMI PAŃSTWA

i ponosi za całość polityki rządowej główną odpowiedzialność. Rezolucja wymienia słuszne postulaty klasy robotniczej, ale nie wspomina o zasadniczym celu najbliższej walki, o rządzie robotniczo - włościańskim.

Tow. Zaremba chciałby także znacznie ostrzej ocenić dotychczasową działalność rządów pomajowych.

W głosowaniu rezolucja większości komisji przeszła olbrzymią większością. Tow. Niedziałkowski zakończył debaty polityczne, kładąc nacisk na samodzielność polityki partyjnej w stosunku do jakichkolwiekbądź czynników zewnętrznych i na to, że partja w walce o demokrację widzi drogę ku socjalizmowi.

Uchwały Rady Naczelnej.

Stosunek do zagadnień politycznych. — Program działalności na najbliższą przyszłość.

WARSZAWA, 18. 10. (Tel. wł.). Rada Naczelna P. P. S. obradująca od wczoraj w Warszawie przyjęła dzisiaj, jako w drugim dniu obrad następujące rezolucje:

I. Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. W. i Z. P. P. S.

II. Rada Naczelna stwierdza, że działalność rządów p. Bartla

NIE ODPOWIEDZIAŁA OCZEKIWANIOM KLAS ROBOTNICZYCH

i całej demokracji, zwłaszcza pod względem społeczno - gospodarczym, przez brak stanowczej decyzji i uleganie wobec reakcji kapitalistycznej. Współpraca rządu p. Bartla z prawicą sejmową, zmiana Konstytucji i pełnomocnictwa przyczyniły się do rozzuchwalenia reakcji. Utrudniło to walkę PPS. z reakcją polityczną i zuchwałem wystąpieniem obozu klerykalnego. Nierozwiązanie Sejmu, niezdolnego do wyłonienia rządu uważa Rada Naczelna za błąd polityczny, czego następstwem jest

ZGUBNA PROPAGANDA FASZYSTOWSKA,

zamieszanie pojęć politycznych w kraju i osłabienie demokracji. Jako korzystny objaw uważać należy oczyszczenie wojska, skarbu, oświaty, i administracji z reakcyjnych żywiołów antypaństwowych. Rada Naczelna oczekuje radykalnej pracy oczyszczającej we wszystkich innych działach administracji.

III. Rada Naczelna stwierdza, że

POSEŁ TOW. MORACZEWSKI

wstąpił do rządu na własną odpowiedzialność, nie wiążącą w niczem partji. W stosunku

DO RZĄDU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Rada Naczelna zajmuje stanowisko rzeczowe, zależnie od jego programu i działalności. Jako główne żądania klas robotniczych w chwili obecnej Rada Naczelna stwierdza:

Postulaty P. P. S.

1. Energiczną walkę z drożyzną i bezrobociem. 2. Nienaruszalność zdobyczy robotniczych, osiągniętych w dziedzinie ustawodawstwa pracy. 3. Przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji. 4. Poprawa bytu pracowników i urzędników państwowych. 5. Przystąpienie do wykonania ustawy o reformie rolnej. 6. Wprowadzenie w życie przepisów konstytucyjnych, zwłaszcza dotyczących prawa obywatelskiego i prawa mniejszości narodowych. 7. Zmiana polityki w stosunku do mniejszości narodowych. 8. Nienaruszalność obowiązującej ordynacji wyborczej. 9. Szybkie przeprowadzenie nowych wyborów. 10. Reorganizację armji, dającą znaczne oszczędności budżetowe, skrócenie czasu służby, przy jednoczesnem usprawnieniu „Strzelca" oraz innych formacji przysposobienia wojskowego. 11. Amnestję dla więźniów politycznych.

Rada Naczelna oświadcza, że udział w rządzie przedstawicieli monarchistycznych i wielkoziemskich organizacji stanowi groźbę bezpośrednią dla pomyślnej walki z reakcją a w szczególności dla sprawy reformy rolnej.

IV. Rada Naczelna stwierdza z zadowoleniem, że

POKOJOWA POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI,

podtrzymywana konsekwentnie i stanowczo tylko przez P. P. S. doprowadziła, przy czynnym współudziale naszych towarzyszy do rezultatów dla kraju pomyślnych w postaci powołania Polski do Rady Ligi Narodów z prawem ponownego wyboru. Rada Naczelna podkreśla zarazem, że rezultat ten został osiągnięty dzięki polityce protokołu genewskiego i Locarna, zwalczanych stale przez żywioły nacjonalistyczne.

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości decyzję Międzynarodówki co do potrzeby współpracy socjalistów w Lidze Narodów.

V. Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do zorganizowanej walki z kapitalistycznym ruchem robotniczym, przybierającym postać różnych, rzekomo robotniczych organizacji.

VI. Rada Naczelna zwraca uwagę, organizacjom partyjnym na niebezpieczeństwo grożące demokratycznemu prawu wyborczemu ze strony całej zjednoczonej reakcji i oświadcza, że klasa robotnicza użyje wszystkich rozporządzalnych środków dla obrony tego prawa przed każdym zamachem.

Jedność Partji.

Głównym efektem obrad Rady Naczelnej jest stwierdzenie doskonałej jedności i zwartości partji. Ten stan rzeczy jest decydującem zaprzeczeniem pogłosek, lansowanych przez wrogów klasy robotniczej i socjalizmu, o rzekomych tendencjach rozłamowych w łonie PPS.

—:::—

Zwycięstwo faszyzmu bandyckiego.

Ustąpienie z urzędu generalissimusa milicji faszystowskiej generała Gonzagi i zastąpienie go przez Mussoliniego uważane jest za zwycięstwo faszyzmu band nad faszyzmem praworządnym i zaostrzyło podobno jeszcze bardziej antagonizm między premierem a ministrem spraw wewnętrznych. Z Gonzagą służbę faszyzmu opuszcza mąż, który był dla niego bardzo dekoratywnem narzędziem, ale który nigdy nie byłby podążył za nim na drogę zamachu stanu, ku imperatorstwu Mussoliniego.

Zarzucano zupełnie próby skierowania faszyzmu na tory praworządności, i nic dziwnego, że redukuje się osobistość, która miała być równocześnie wyrazem i narzędziem owej legalizacji. W gruncie rzeczy powinienby za nim pójść Federzoni minister spraw wewn., ale Mussolini jest cierpliwy i czeka spokojnie aż przyjdzie kolej na niego. Ze względu na zagranicę faszyzm nie śmie okazać się bez maski.

Nie mogą zbyt bałkańskiemi być Włochy w swej polityce wewnętrznej, jeśli zbliżeniem się do Anglji chcą stworzyć przeciwwagę do zbliżenia się francusko-niemieckiego.

Druga lista pozbawionych obywatelstwa włoskiego i własności obywateli włoskich, dość dobitnie oświetla stanowisko faszyzmu zagrożonego tak ze strony przyjaciół, którzy go zdradzili, jak i przez wrogów. Między piętnastu ofiarami nowej ustawy, znajduje się trzech autentycznych faszystów, Cesare Rossi, Fascoto i Massimo Rocca, pozatem przyjaciel faszyzmu największego kalibru, Carlo Bazzi. Niesłychaną nikczemnością jest, że mężowie, jak Salvemini, Francesco Trola i członek partji ludowej Giuseppo Donati razem z taką hołotą znaleźli się na liście banitów.

Podnieść należy, że Rocca jest członkiem parlamentu włoskiego, że tedy powinna go ochronić nietykalność poselska; mimo to, postąpiono wobec niego nie pytając zgoła parlamentu.

Przypuszczają, że banicja tak bezceremonjalna spotyka go dlatego, że nie chce się przeprowadzić przeciw niemu procesu o sprzeniewierzenie wielkich sum i łapownictwo. Rocca bowiem był pierwszym mężem zaufania faszyzmu w dyrekcji generalnej państwowego ubezpieczenia na życie, i jako taki miał otrzymywać wielkie sumy od towarzystw konkurencyjnych za przysparzanie im członków. Kto wie, czy nie wytoczono by mu procesu, gdyby tyle wysoko położonych osobistości nie musiałoby się skompromitować w tej aferze.

OFIARY FASZYZMU.

LONDYN. 18. paźdz. Wielki uczony włoski, prof. Salvemini należy do owych 15. obywateli, którzy na zasadzie dekretu rządowego pozbawieni zostali obywatelstwa włoskiego; prof. Salvemini przeprowadził bowiem dla przyszłej historji naukowo dowód, że Mussolini był moralnym sprawcą zamachu na Matteotti'ego oraz innych zamachów faszystowskich.

Według ostatnich wiadomości, został prof. Gaetano Salvemini zaproszony przez uniwersytet w Manchesterze, oraz wyższy zakład nauk ekonomicznych w Londynie do objęcia wykładów o gminach włoskich w wieku XIII. Uniwersytet w Oxfordzie zaś zaproponował mu katedrę nauk o polityce zagranicznej Włoch od roku 1871 do 1914.

Przywódcy opozycji rosyjskiej poddają się.

MOSKWA. 18. października. (Pat.) Przywódcy opozycji Zinowjew, Trocki, Kamienew, Piatnikow, Sokolnikow i Jewdokinow, ogłosili deklarację, w której zapowiadają całkowite poddanie się wszystkim decyzjom kongresu partji komunistycznej, komitetu centralnego partji oraz komisji kontrolującej, i wzywają swoich zwolenników do zajęcia podobnego stanowiska, odmawiając jakiegokolwiek poparcia dyssydentom.

Krwawa walka z przemytnikami.

PARYŻ 18 10. Między szajką, przemycającą zagraniczny tytoń, a francuską policją przyszło w okolicy Zaberu do regularnej bitwy, w której wymieniono z obu stron wiele strzałów. Władze policyjne ostrzymały informację, że do Francji ma być przemycony na samochodzie wielki transport tytoniu. Urządzono tedy zasadzkę a za zbliżeniem się samochodu, jadącego z szybkością 80 km. wezwano jadących do zatrzymania się. Przemytnicy na to wezwanie odpowiedzieli strzałami z karabinów. Samochód najechał na przeciągnięte w poprzed drogi druty, przyszem szofer wypadł i zabił się na miejscu, przemytnicy jednak, odstrzeliwując się, zdołali uciec. Przemycony tytoń draz z samochodem został skonfiskowany.

Wykrycie zamachu na Primo de Riverę i króla.

PARYŻ. 18. paźdz. (Pat.) Korespondent „Chicago Tribune" donosi z Perpignan, że w Barcelonie aresztowano 5 członków Związków zawodowych pod zarzutem przygotowywania zamachu na króla i Primo de Riverę. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery i znaczną ilość naboi.

ROZPRAWA PRZECIW BISPINGOWI.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Dziś przed Sądem Okręgowym w Grodnie rozpocznie się senzacyjna rozprawa przeciw ordynatowi Bispingowi, oskarżonemu o zabójstwo włościan i spalenie wsi w powiecie grodzieńskim.

POSTULATY ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Wczoraj wieczorem na zebraniu związków azwodowych pracowników miejskich zapadły uchwały, żądające wypłacenia 13 pensji wszystkim robotnikom miejskim oraz zawarcia umowy zbiorowej z tem, że jeśli magistrat do d. 1. listopada nie załatwi przychylnie postulatów pracowników miejskich od daty tej będzie proklamowany strejk ogólnomiejski dla poparcia tych żądań.

—:::—

MORD I RABUNEK POD CZĘSTOCHOWĄ.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). We wsi Bluszki pod Częstochową dokonano nocy ubiegłej napadu bandyckiego na zagrodę J. Maryńskiego. Po zrabowaniu 5 tys. dolarów Maryńskiego zamordowano.

O ZNIESIENIE GRANIC CELNYCH.

LONDYN, 18. 10. (Pat.). Zapowiedziana przez biuro Reutera deklaracja wybitnych przedstawicieli świata finansowego poruszy między innymi zagadnienie zniesienia granic celnych w Europie. Deklarację tę podpisać mają między innymi gubernator banku angielskiego Montague Norman, Mac Kenna i lord Ireheape.

KONGRES NPR.

TORUŃ, 18. 10. (Pat.). Wczoraj rozpoczął się w Toruniu kongres NPR. pod przewodnictwem inż. Jankowskiego, byłego ministra pracy i opieki społecznej. Referaty wygłosili pp. Chądzyński i prezes klubu parlamentarnego Popiel. Po referatach rozwinęła się dyskusja. Rozłam spowodowany po wypadkach majowych przez pp. Ciszaka w Poznaniu i Waszkiewicza w Łodzi, określono jako bezpłodne i przemijające zjawisko.

MARK TWAIN.

1)

Awantura z dyfterytem.

Opowiedziana autorowi niniejszej książki przez pana M. Williamsa, miłego Nowojorczyka, którego autor poznał w czasie podróży.

...A więc, wracając do mego opowiadania — mówiłem już panu, jak starannie grasował u nas dyfteryt, jak wszystkie matki poszalały ze strachu... Otóż razu pewnego przywołałem moją żonę, poczem rzekłem, wskazując naszą malutką Klarę:

— Moja droga, na twojem miejscu nie pozwoliłbym naszej małej gryźć tego drzewa świerkowego.

— Mój skarbie, cóż to może zaszkodzić? — odparła, ale w tymże momencie wyciągnęła rękę, by je odebrać dziecku; kobiety nie mogą przyjąć nawet najbardziej przekonywającej rady, by jednocześnie nie zaprotestować (przynajmniej zamężne tak czynią).

Rzekłem na to:

— Najdroższa, jest rzeczą dowiedzioną, że drzewo świerkowe jest drzewem najmniej pożywnem z tych, jakie może jeść dziecko.

Żona moja cofnęła rękę, którą już miała odjąć drzewo od ust dziecka i opuściła ją znów na kolana. Zgniewała się najwidoczniej, rzekła bowiem:

— Mężulku, sam przecie wiesz, że jest inaczej, tak, wiesz to dobrze! Wszyscy lekarze głoszą, że terpentyna drzewa świerkowego jest bardzo skuteczna przy słabej kości pacierzowej i chorych nerkach...

— Ach — zatem omyliłem się! Nie wiedziałem przecież, że kość pacierzowa tudzież nerki naszego dziecka są zaatakowane i że lekarz nasz...

— A któż tu mówi, że nerki i kość pacierzowa naszego dziecka są zaatakowane? Dziwne przypuszczenia! Nigdy nic podobnego nie dawałem ci do zrozumienia.

— Ależ, najdroższa, niecałe dwie minuty temu mówiłaś...

— Wszystko jedno, co mówiłam! Małej to nic a nic nie zaszkodzi, jeśli będzie żuła sobie kawałeczek drzewa świerkowego, o ile ma do tego ochotę, i ty wiesz o tem aż nazbyt dobrze! To też powiadam ci, że ona będzie je żuć, i koniec!

— Nie masz potrzeby już nic dodawać, kochana żono. Czuję doskonale siłę twych argumentów, to też każę natychmiast sprowadzić kilka fur najlepszego drzewa świerkowego. Odtąd żadne z mych dzieci nie będzie odczuwać jego braku, póty, póki ja...

— Proszę cię, idź do swego kantoru i pozostaw mnie wreszcie w spokoju. Nie można wtrącić najniewinniejszej uwagi, byś ty się do niej nie przyczepił i nie począł rezonować i rezonować, aż sam zatracisz się w tem co gadasz — a zresztą, ty wogóle nigdy nie wiesz, co gadasz!

— Dobrze, niech będzie tak, jak chcesz! Zato w twej ostatniej uwadze był także brak logiki, że...

Lecz zanim skończyłem zdanie, żona już zdążyła wyjść za drzwi, zabierając dziecko.

Tego samego dnia przy obiedzie podeszła ku mnie z twarzą białą, jak kreda.

— O, Mortimerze, znowu nieszczęście. Mały Jurek Gordon zachorował!

— Dyfteryt?

— Dyfteryt!

— Czy jest jeszcze jaka nadzieja?

— Najmniejszej! Ach, co teraz będzie z nami?

Po pewnym czasie niańka przyprowadziła naszą Klarcię, aby nam powiedziała dobranoc, oraz zmówiła, jak zwykle, paciorek przy mamusi. Zdarzyło się, że akurat przy słowach: „Położę się do łóżeczka", troszkę zakaszlała.

Żona moja, słysząc to, padła, zda się gromem rażona. Ale już w chwilę później zerwała się na równe nogi, pełna żarliwej podniety, przejęta lękiem.

— Wydała rozkaz, aby łóżeczko dziecka przeniesiono z pokoju dziecinnego do naszej sypialni, przyczem sama przypilnowała, aby rozkaz wykonano ściśle. Mnie oczywiście też zabrała z sobą. Sprawa została wmig załatwiona.

W ubieralni żony ustawiono łóżko niani. Wtedy wskazała żonusi przypomniało się, że daleko bylibyśmy od drugiego dziecka — a gdyby i to zachorowało... tu moja biedna żona znów zbladła, jak płótno.

Przenieśliśmy tedy łóżeczko Klarci i niani zpowrotem do pokoju dziecinnego, dla nas zaś ustawiliśmy łóżko w pokoju sąsiednim.

(C. d. n.).

Wojowniczy biskup.

Warchojstwo arcybisk. Teodorowicza jest dobrze znane także i poza granicami kraju. Niezapomniane są jego warchojskie mowy i wrogie wystąpienia przeciw twórcom niepodległości Polski i przeciw wszystkiemu co tchnęło postępem i demokracją.

Obecny papież, pełniąc urząd nuncjusza papieskiego w Warszawie przekonał się osobiście, czem dla budującego się państwa jest szkodnik w sutannie w rodzaju Teodorowicza i to skłoniło go do wydania gdy został wybrany papieżem niezwykłego zarządzenia. Zakazał mianowicie dygnitarzom kościelnym brania udziału w życiu politycznem, specjalnie przyjmowania mandatów do ciał parlamentarnych. Rozczarowany tym rozkazem więcej polityk niż arc. Teodorowicz jeździł aż do Rzymu, ażeby przejednać papieża, gdy jednak to się nie udało, przycichł na jakiś czas, by teraz z całym impetem wystąpić przeciw tym, których całą swą wschodnią duszą nienawidzi.

Sposobność do tego dał mu zjazd katolicki, który odbył się w kościele św. Anny (!) w Krakowie (sekcje zjazdu obradowały i w innych kościołach krakowskich). Wbrew temu co kościół publicznie głosi, wbrew wyraźnemu zakazowi by księża do polityki się nie mieszali, uczyniono ze świątyni arenę, na której ks. Teodorowicz z namiętnością inkwizytora średniowiecznego występował przeciw obecnemu ustrojowi Polski „no i przeciw „buntownikom majowym“.

Wszystkie zresztą przemówienia zjazdowe, rozbrzmiewające w murach starych kościołów krakowskich, były wybitnie polityczne, miały jednak pewien umiar, czego nie można powiedzieć o biskupie ormiańskim.

Nie możemy sobie odmówić satysfakcji powtórzenia tej niesłychanej mowy, choćby tylko w wyjątkach.

Przytaczamy ją za „Głosem Narodu“, który oczywiście dumny jest z wystąpienia swego biskupa.

Ks. Teodorowicz — czytamy —

„przechodzi rachunek sumienia narodowego i wykazuje bilans jego ujemny; boć mamy społeczeństwo chrześcijańskie, a tymczasem jego ustrój coraz wiocczniej się urabia na doktrynie socjalistycznej o państwie, bo w ustrój prawny Polski wnika głębiej ideologja liberalna, niż chrześcijańska, bo społeczeństwo nawskroś katolickie miewa rządy radykalne.

Mowca wskazuje na trzy przyczyny tego. Pierwszą było ustawiczne licytowanie się obozu praworządnego z nieprawrorządnym w hasłach radykalnych, drugą próżność i nierozłączny lęk i obawa, by obstawanie przy zasadniczych postulatach ustroju praworządnego nie było w opinji mas wytłumaczone jako zacofanie się i sprzeniewierzenie sztandarowi demokracji. Trzecia przyczyna tkwiła w apatji społeczeństwa wobec tworzenia się ustroju Polski. Połowiczność i chwiejność przeciskać się poczyna przez cały nasz ustrój i państwowe życie. Jasna idea misji Polski wobec narodów poczęła się raczej zacierać.

Zdaniem ks. Teodorowicza wzorem koniecznym w Polsce do naśladowania jest Mussolini. Powołał się nawet na ostatnią mowę dyktatora włoskiego, a zwłaszcza do gustu mu przypadło jego

„ostrzeżenie, że „nie jest to demokracja która się zawsze boi ,a zwłaszcza boi się wtedy, kiedy okazała trochę odwagi“. Uwaga ta Mussolinjego, — powiada zacny Ormianin — jest tak wiernem odbiciem stosunków naszych i nawet niedawnych wypadków, że zdaje się raczej odnosić do Polski więcej, niż do Włoch, gdzie to obóz praworządności dosłownie przegrywał skutkiem lęku i kapitulacji przed odrobiną okazanej własnej odwagi. Potrzeba dzisiaj odwagi więcej — gdzie nieraz narazić się trzeba na szkalowanie i więzienie, a nawet wprost narazić i życie potrzeba za spełnienie prostego obowiązku i nakazu sumienia“.

Jakie ks. Teodorowicz ma wyobrażenie o „demokracji“, świadczą dalsze jego wyzywające uwagi o ustroju wyborczym w Polsce:

„...Źle jest z tym narodem, który ludzi w zdrowej atmosferze opinji publicznej wychowywać nie umie, i który zubożenie a może bankructwo idei pokrywa kultem jakimś religijnym. Taki kult odnosi się do instytucji, jak sejm, którego wola może w 24 godzinach zmienić ustrój chrześcijański, w bolszewicki. Może to też być bezkrytyczny kult jednostek niezwiązanych dość silnie ni ze zdrową wolą narodu, ni z jego ideałami. Kult, który opierając losy państwa o niy// i wolę jednostki stawia całe społeczeństwo w znaku niepewności jutra, i ustawicznej nieobliczalności“ W końcu wzywa mowca wszystkich ludzi dobrej woli, do stworzenia jednego, wielkiego obozu praworządności, opartej o zasady Królestwa Chrystusowego (?)

„W życiu naszem społecznem, rodzinnem i politycznem przeciwstawmy radykalizmowi zaprzeczenia, radykalizm wielkiego zatwierdzenia. Miejmy wyrozumiałość dla ludzi, którzy nieraz sami nie wiedzą co czynią (?) ale **bądźmy nieprzejednani tam, gdzie chodzi o zasadę** (?) Dotąd u nas było wręcz inaczej, bo była nienawiść do ludzi, a tolerancja dla najprzeciwniejszych zasad. Stąd nie było wogóle w opinji publicznej trybunału i sądu dla czynów, działań i zasad, które są szkodliwe i które nieosądzone przez sąd opinji zdrowej, rozzuchwalone niekarnością mszczą się na losach narodu.

A dlatego u nas była taka pobłażliwość i taki brak autorytetu i trybunału opinji publicznej, bośmy nie mieli przewodnich zasad moralnych niezbędnych dla oceny postępków moralnych“.

Kościół wojujący, jak świadczy przemówienie ks. Teodorowicza, oraz referaty świeckich i duchownych polityków — nie na żarty zabiera się do roboty przedwyborczej, próbując pod hasłem religijnem zagarnąć pod swe skrzydła liczne rzesze maluczkich. Wskazanaby jednak była przy tej robocie większa powściągliwość, bo szeregi odszczepieńców rosną, a przykład w Detroit w Ameryce, gdzie kościół katolicki zamieniono na Dom ludowy, może być bardzo niebezpieczny.

———

Faszystowska ofenzywa na robotników w Molinelli.

(Inf. Międzynar.) W uzupełnieniu korespondencji „Daily Heralda“ o potwornych gwałtach. popełnianych przez faszystów w Molinelli (podaliśmy ją przed kilku dniami w „Dz. L.“). Informacja Międzynarodowa“ otrzymała następujące dalsze wiadomości:

„Faszystowski atak na bohaterskich robotników z Molinelli trwa w pełni. Tego tygodnia wypędzono znowu 25 rodzin robotniczych z ich domów, które zamieszkiwali od szeregu lat. Przetransportowano ich do starej kasarni w Bolonji, gdzie pozostają wśród nadzwyczaj niehygjenicznych warunkach pod strażą. Zdrowsi mężczyźni uszli z Molinelli i przebywają w ukryciu. wielu z nich aresztowano.

Polityczne władze liczyły na rychłe przełamanie oporu robotników w Molinelli; okazało się to jednak nie możliwe. Robotnicy mimo prześladowań i nędzy nie myślą o ustąpieniu. nawet ich żony odrzuciły propopozycję policji, obiecującej im wolną jazdę i wolne mieszkanie w jakiemkolwiek mieście. do któregoby się udać chciały: wszystkie bez wyjątku oświadczyły, że chcą wrócić do Molinelli, rezygnując z pomocy rządowej.

Wielkie wrażenie wywarł wypadek obłąkania. w który popadł pewien stary robotnik, wypędzony z domu, zamieszkiwanego przez 40 lat.

Hindenburg obok Hohenzollerna.

Stary monarchista bez maski republikańskiej.

BERLIN, 18. 10. (Pat.). „Sonntagsmorgen podaje do wiadomości publicznej, który świadczyć ma o zakulisowych posunięciach kamaryli monarchistycznej, skupiającej się koło osoby prezydenta Hindenburga, a która chce najwyższego przedstawiciela władzy republikańskiej w Niemczech wciągnąć w siecie demonstracyjnych wystąpień antyrepublikańskich. Mianowicie na nabożeństwie żałobnem, urządzonem przez Związek żołnierzy frontowych Rzeszy Kyffhäusser z powodu śmierci pułk. von Hoeringera, który był prezesem tego Związku, zjawił się prezydent Hindenburg, mimo, że wiadomem mu było o tem, że jest tam obecny w charakterze oficjalnego przedstawiciela ekscesarza Wilhelma ks. Oskar Hohenzollern, który świeżo zapisał się w pamięci wszystkich prowokacyjnem przemówieniem na kongresie związku ojczyźnianego w Norymberdze. Oprócz Hindenbrga zjawił się minister Reichswehry Gessler. W czasie ceremonji Hindenburg siedział obok księcia Oskara. który złożył na trumnie wieniec z literą W.

O PODWYŻKĘ TELEFONÓW.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). W wykonaniu poprzednio już powziętego projektu Min. Przemysłu w najbliższym czasie powoła specjalną komisję dla rzeczowego rozważenia podstaw prowizorycznej podwyżki, jaką wprowadzono do opłat za używanie telefonów. Na czele komisji stoi p. Widomski.

56 STRONNICTW POLITYCZNYCH.

ATENY, 18. 10. (tel. koresp.). Dotychczas zgłosiło 56 partji swój udział w zbliżających się wyborach. Z pośród nich około 50 zostało niedawno założonych specjalnie na czas wyborczy. Walka rozegra się właściwie między czterema partjami republikańskiemi z jednej, a dwiema monarchistycznemi z drugiej strony.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 października

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9.03 zł.

NAGŁY ZGON. Sebastjan Czmyr, zam. przy ul. Piotra Skargi l. 2, zmarł nagle w ub. niedzielę.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wieczorem została potrącona autem nr. 7856, przechodząca pl. Marjackim 23-letnia służąca Marja Adlerówna, zam. przy ul. Pod Dębem, która doznała wstrząsu mózgowego.

W ul. Żółkiewskiej został potrącony tramwajem drążkarz Chryzantyn Lubak, który doznał licznych obrażeń.

Pogotowie rat. odwiozło Adlerównę do szpitala, Lubaka zaś po zaopatrzeniu odstawiono do domu.

20-letni Stanisław Retus w ub. niedzielę nagle zachorował, przechodząc koło kościoła św. Anny. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

W ul. Mochnackiego pokąsał dotkliwie pies ucznia gimn. Jana Jankesa, którego zaopatrzyło Pogotowie rat.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj przed godziną 6-tą na pl. Bernardyńskim zranił się strzałem rewolwerowym w brzuch kap. Godlewski, którego odstawiono następnie do szpitala wojskowego. Desperat przez całą noc zabawiał się w towarzystwie, poczem, będąc w stanie nietrzeźwym, targnął się na własne życie.

Klara K.. zam. przy ul. Szpitalnej, usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.

Jan M., pianista, zam. przy ul. św. Teresy, również usiłował trucizną pozbawić się życia. Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

ARESZTOWANIE MORDERCY. W Smolnicy, pow. samborskiego, niejaki Mendel Fischer zastrzelił przed kilku tygodniami swego szwagra Wolfa oraz postrzelił teścia. Onegdaj zbrodniarz został ujęty w Przemyślu w chwili, gdy chciał wsiąść do pociągu, aby przez Katowice umknąć do Niemiec. W Przemyślu ukrywał się on w mieszkaniu niejakiego Schmalzbacha, który również został aresztowany.

Z KRONIKI AWANTUR. Włodzimierz Kucjekawicz urzędnik Archiwum Państw., napadł w bramie realności przy ul. Zyblikiewicza na Michalinę Romanową, wdowę po artyście teatru, obraził ją słownie i pobił laską. Napastnika odstawiono do policji.

Stefan Jacków wywołał awanturę w ul. Zamarstynowskiej i laską bił przechodniów. Policja osadziła go w areszcie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy po wybiciu otworu dostali się do szopy w kamienicy przy ul. Podzamcze i skradli dwie paży jaj, wartości 300 zł.

Z mieszkania dozorczyni realności przy ul. Friedrichów Anny Dmytryszyn skradziono garderobę, wartości 96 zł.

Jakiś włamywacz po wyłamaniu skobla i otwarciu drzwi dobranym kluczem dostał się w nocy do restauracji Filipa Arnolda przy ul. Króla Leszczyńskiego skąd skradł znaczniejszą ilość wódek.

Z kroniki bandytyzmu.

MORDERSTWO I RABUNKI.

Powiatowa policja w Włodzimierzu Wołyńskim powiadomiła lwowskie władze bezpieczeństwa, że w nocy na 13. bm. bandyci napadli na dwór w Włocnowie, gmina Werba, przyczem została zamordowaną dziedziczka Marja Hryhorowicz. Opryszki zrabowali następnie damskie futro, pelerynę podbitą srebrnemi lisami, wierzch pluszowy jedwabny, zegarek damski, 50 kg. mąki, 500 kg. pszenicy i 11 sztuk uprzęży na konie. Łup ten spakowali na wóz i zbiegli nieścigani.

—:::—

W przysiółku Kawyry ad Sołonka, do zagrody Jana Tłuczka wpadł onegdaj wieczorem jakiś osobnik, który pobił kołem żonę T., Marję, tak silnie, iż straciła przytomność. Ugodzony kołem również Jan Tłuczek zdołał zaalarmować sąsiadów, którzy ujęli napastnika. W policji zeznał przytrzymany, że nazywa się Wołodymir Mijskij, liczy lat 25, jest rzekomo słuchaczem politechniki w Gdańsku, obecnie zaś wałęsa się bez określonego bliżej zajęcia. Napad swój tłumaczy zemstą, albowiem Tłuczkowie odmówili mu noclegu. Aresztowanego odstawiono do Lwowa.

—:::—

W lesie „Niwka“, w pow. lubaczowskim, jakiś opryszek napadał onegdaj na przechodzące kobiety i odbierał im niesione rzeczy. Między innemi napadł na 13-letnią córkę nauczyciela, J. Sanderównę, którą chciał zniewolić. Zarządzony następnie pościg za opryszkiem pozostał na razie bez wyniku.

Zazdrość powodem morderstwa i samobójstwa.

Mieszkańcy ul. Wronowskich zostali wczoraj po północy zaalarmowani strzałami rewolwerowymi. Następnie spostrzeżono leżących na chodniku w kałużach krwi młodą kobietę i mężczyznę. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że kobieta została postrzelona poniżej prawej skroni. Kula wyszła na wylot, niszcząc nerwy oczne, mężczyzna zaś postrzelił się poniżej serca. Po zaopatrzeniu odwieziono ich do szpitala. Policja ustaliła w śledztwie, że mężczyzną był 28-letni Rudolf Popiel, zam. przy ul. Szeptyckich, kobietą zaś była jego narzeczona, 22-letnia Zofja Semczyszynówna, zam. przy ul. Rycerskiej. W niedzielę wieczorem oboje byli w kinie „Apollo“, następnie zaś na kolacji w jakiejś restauracji przy ul. Kopernika. W drodze do domu wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, gdyż Popiel szalenie był zazdrosny i lada błahy powód wyprowadzał go z równowagi. W krytycznym czasie podczas podobnej sprzeczki widocznie popadł w szał, przyczem targnął się na życie narzeczonej i swoje.

Wczoraj wieczorem Semczyszynówna znajdowała się w agonji. Stan zdrowia Popiela nie jest tak groźny i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

—:::—

Z sali sądowej.

KRWAWE WIDMA Z 1918 r.

W drugiej połowie listopada 1918 r., milicja ukraińska w Doroszowie Wielkim przytrzymała 4 Polaków, którzy mieli przepustkę na przejazd do Gródka Jagiellońskiego. Przy jednym z nich znaleziono podczas rewizji orzełka. Wobec tego komendant tej milicji Michał Smaha, rozkazał rozstrzelać przytrzymanego, co też dokonano. Nazwiska zamordowanego nie zdołano dotychczas ustalić.

Smaha zbiegł do Rosji i dopiero w tym roku wrócił do Doroszowa Wielkiego, gdzie go aresztowała policja. Wczoraj stanął on przed trybunałem wyrokującym sądu karnego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego na 5 lata ciężkiego więzienia. Obrońca dr. L. Hankiewicz, zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Eminowicz, oskarżał prok. Sobolewski.

—:::—

MORDERCY I RABUSIE W MATNI.

Władysław Ozimina, karany 1-rocznem więzieniem za kradzież w roku ubiegłym, zorganizował szajkę bandycką, do której należeli Stanisław Mazurkiewicz, Władysław Zieliński i Paweł Jaryna. Dokonali oni w czasie od lipca do końca września ub. r. kilkanaście kradzieży z włamaniem. Pewnego razu w lesie koło Weryny ad Bojaniec, oddali kilkadziesiąt strzałów do Szymona Różnickiego, chcąc go zamordować. W nocy na 15. września zostali przepłoszeni na kradzieży, wówczas też postrzelili gospodarza Jana Dacka, który zmarł wskutek zranienia. Pozatem opryszki dokonali kilka rabunków, między innymi obrabowali w Woli Żółtanieckiej Salomona Dornbuscha, przyczem pobili go i strzelali do uciekającego. Tak samo strzelali do wójta M. Taracińskiego, któremu zrabowali dubeltówkę w lesie oraz do policjanta S. Ruźnickiego, który pewnego razu ścigał bandytów.

Dnia 27. września Mazurkiewicz wraz z Oziminą udał się na prażnik do Kłodna. Tam wybuchła bójka pomiędzy nimi, a miejscowymi parobkami, przyczem Ozimina został pobity kołami tak ciężko, że zginął na miejscu. Mazurkiewicz został wówczas pchnięty nożem, następnie zaś oddany w ręce posterunkowego. Fakt ten dopomógł policji do zlikwidowania niebezpiecznej tej szajki. W śledztwie ustalono, że brat Jaryny, Piotr, ukrywał zrabowane i skradzione rzeczy i dawał przytułek bandytom.

Wczoraj zasiedli wszyscy czterej przed trybunałem sędziów przysięgłych. Do rozprawy powołano około 50 świadków, to też potrwa ona przez kilka dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Dukiet, oskarża prok Paklikowski, bronią: dr. Fraenkel, dr. Meisel i dr. Niemkiewicz.

WALKA Z KLEREM W MEKSYKU.

MEKSYK. 18. października. (Pat.) Prezydent Calles przedstawił kongresowi projekt ustawy ograniczającej liczbę księży katolickich oraz duchownych innych wyznań.

„Ni pies — ni wydra“.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy już jakich to ludzi trzyma Dyrekcja Kolei na odpowiedzialnych stanowiskach. Mylnie podano tylko, że p. Nykoła Wróblewskij jest endekiem, gdyż on sam nie wie, czem jest, do jakiej partji, a nawet do jakiej narodowości się zalicza. Należy wprawdzie do PZK., ale jak tylko może, to pezetkowców zdradza. Chodzi gorliwie do kościoła św. Elżbiety, ręce wznosi do góry, ale gdy go pewien ksiądz nazwał chamem, to namawiał jednego z naszych towarzyszy, aby księdza napiętnować w „Dzienniku Ludowym“. Zresztą, chcąc się widocznie asekurować na wszystkie boki, chodzi i do cerkwi św. Jura, pokryjomu i milczkiem. Pracując tylko 6 godzin dla zabicia czasu, przemyśliwa nad tem jakby ludziom dokuczyć, kazał więc wykopać dół naprzeciw drzwi budynku, w którym robotnicy obiadują. Dół ten miał służyć do wylewania nieczystości kloacznych.

Martwi go to bardzo, że kolejarze otrzymali zapłatę za dnie strejku majowego i chce wnieść skargę w tej sprawie, tylko nie wie do kogo. Dziś zrobił się Polakiem, ale do Ukraińców mówi tylko po rusku.

Ciąg dalszy sprawek tego doskonałego patrjoty podamy rychło do wiadomości.

Dziwić się tylko należy, że Dyrekcja Kolei trzyma na tak odpowiedzialnem stanowisku, jak III-ci dworzec kleparowski, położony w pobliżu prochowni, osobnika, do którego najlepiej pasuje określenie: „ni pies, ni wydra“.

—:::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 19. bm. 1926 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Wykład Doc. Ks. Dr. B. Rosińskiego p. t.: Dobór małżeński.

× TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE we Lwowie zainaugurowało naukowy sezon 1926/27 posiedzeniem naukowem z odczytem świetnego geografa i podróżnika francuskiego, prof. Sorbony E. de Martonne'a, p. t.: L'index d'aridite (współczynnik pustynności). Poważna dyskusja, która po odczycie się wywiązała, rzuciła ciekawe światło na ten ciekawy problem klimatyczny, w sposób oryginalny przez prelegenta ujęty.

Serję miesięcznych zebrań publicznych Towarzystwa otwiera wieczór projekcyjny majora lotnika Wereszczyńskiego, na temat „Polska z aeroplanu“. Zebranie to odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 6-tej wieczór, w sali Zakładu Geologicznego U. J. K., ul. Długosza 8. Prelegent ma zamiar pokazać i objaśnić szereg pierwszorzędnych zdjęć lotniczych, ilustrujących krajobrazy polskie od Tatr aż po wybrzeże, momenty z wielkiej wojny, urządzenia techniczne itp. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr., dla członków Tow. Geogr. bezpłatny.

× SEKRETARJAT ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej), urzęduje w poniedziałki i środy od 7 — 8 wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W PARYŻU.

PARYŻ, 18. 10. (AW). W Sorbonie przyszło onegdaj do ekscesów studentów. 200 studentów, protestując przeciwko zbyt ostrym warunkom egzaminu bakalarskiego, potłukło urządzenia wewnętrzne uczelni. Policja musiała interwenjować.

—:::—

Opinja amerykańska o sytuacji gospodarczej Polski

LONDYN, 18. października. (Pat). — Agencja Reutera otrzymała z N. Jorku komunikat następującej treści: Zjawiska gospodarcze w Polsce wskazują na

ZWROT W KIERUNKU DOBROBYTU.

Znajduje to potwierdzenie w znacznej poprawie konjunktur kredytowych dla Polski na rynkach obcych, w stałem zmniejszeniu się liczby bezrobotnych wreszcie w ogólnym wzmocnieniu sytuacji gospodarczej o której przewodniczący amerykańskiej misji doradców finansów prof. Kemmerer powiedział wobec przedstawicieli amerykańsko - polsko izby handlowej co następuje: Złoty polski prawie od trzech miesięcy wykazuje tendencję ku stałości a jeżeli notowane wahania jego kursu to w każdym bądź razie nie wychodzą poza ramy wahań normalnych. Bank Polski zwolnił obecnie zapas złotych zdeponowanych w Anglji we formie gwarancji udzielonych Polsce pożyczek zagranicznych, wobec czego zwiększono pokrycie banknotów emitowanych przez Bank Polski z 30 proc. do 43 proc.

STAN BEZROBOCIA.

w Polsce jakkolwiek jeszcze „zły“ ulega stałej poprawie.

Obecna sytuacja gospodarcza Polski jest wogóle znacznie lepsza aniżeli w lutym br. Ale dodać muszę, że Polska zaledwie weszla w okres trudnej walki o odbudowę gospodarczą i finansową.

Do wiadomości powyższej biuro Reutera dodaje, że poseł polski w Waszyngtonie Ciechanowski oświadczył niedawno, iż wedle otrzymanych przez niego informacji z Warszawy rady, których prof. Kemmerer udzielił rządowi polskiemu będą w znacznej mierze przestrzegane i zastosowane w praktyce.

—:::—

Wojna domowa w Chinach.

LONDYN, 18. 10. (Pat.). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Chin, wojna domowa ogarnęła okolice Szanghaju. Chiński gubernator cywilny Hang Czau, w stolicy prowincji Cze Kiang, ogłosił niezależność prowincji od władzy marszałka Sun Czung Fanga działającej przeciw armji kantońskiej, w której posiadaniu znajduje się prowincja Kiang-Tsu. Wojska prowincji Cze Kiang biorą udział w akcji przeciw Szanghajowi. Dzielnice zamieszkane przez rodziny europejskie w Szanghaju, obawiając się wtargnięcia do miasta nieprzyjaciół, organizują własne organizacje ochotnicze. Wszystkie cudzoziemskie kanonierki zgromadzono w porcie, w miejscach zapewniających najskuteczniejszą obronę dzielnicy europejskiej. Załoga tych kanonierek otrzymała rozkaz pozostawania w ostrem pogotowiu.

LONDYN, 18. 10. (Pat.). „Daily New“ donosi z Szanghaju, że został tam ogłoszony stan oblężenia. Dokoła miasta przygotowano okopy oraz ustawiono działa.

—:::—

Śmierć Zielińskiego.

Krwawy bandyta padł z rąk wywiadowców policji. — Straszliwe żniwo śmierci.

W piątek o godz. 8 min. 15 wieczorem wdarło się do składu wódek przy ul. Towarowej 31 3 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn.

Wewnątrz była jeszcze tylko dzierżawczyni sklepu Anastazja Siergiejewa. Bandyci przyłożyli jej lufy rewolwerów do głowy i następnie kazali wskazać, gdzie ma pieniądze. Steroryzowana sklepowa otworzyla kasę, w której znajdowało się 530 zl.

Bandyci zrabowali gotówkę, a nadto zabrali 18 butelek wódki.

Siergiejewowej kazali położyć się za kontuarem i nie drgnąć przez dwie godziny. W razie nieposłuszeństwa, grozili zemstą.

W kwadrans po rabunku Siergiejewa odważyła się wszcząć alarm. Policja zarządziła natychmiast pościg, który po paru godzinach naprowadził na ślad, że wodzem napadu na skład wódek był osławiony Zieliński.

Policja ustaliła, że Zieliński wraz z kompanją ucztuje w domu przy ul. Przyokopowej pod l. 1, w mieszkaniu niejakiej Anny Śliwińskiej, znanej dobrze policji kochanki stra conego w 1921 r. zuchwałego bandyty Chelminiaka. Ucztowano z okazji imieniu herszta Wiktora Zielińskiego.

Zmobilizowano wywiadowców Urzędu Śledczego i przy pomocy oddziału rezerwy policji otoczono dyskretnie dom przy ul. Przyokopowej l. 1, W bramach sąsiednich domów ukryci policjanci czekali na odpowiedni moment, aby wtargnąć do kryjówki niebezpiecznego bandyty i dostać go wreszcie w ręce.

Około godz. 2-ej popołudniu pięciu wywiadowców Urzędu śledczego z nadkomisarzem Chelmickim na czele z rewolwerami gotowymi do strzału wstąpili na schody prowadzące do mieszkania Śliwińskiej, które znajduje się na drugiem piętrze.

Jeden z wywiadowców silnie zapukał do drzwi, chwytając jednocześnie za klamkę. Drzwi nie były zamknięte na klucz, wywiadowca pchnął je i wraz z towarzyszami wtargnął do mieszkania. Wskutek nieoczekiwanego zjawienia się policji panika ogarnęla bandyckie towarzystwo. Po całonocnej pijatyce bandyci niezupełnie pewnie rozpoczęli walkę.

ZABICIE ZIELIŃSKIEGO I UJĘCIE BANDY.

Spoczywający na łóżku w pobliżu drzwi Wiktor Zieliński zerwał się błyskawicznie i drżącą ręką chwicił za rewolwer. Wywiązała się strzelanina. Zieliński przeszyty cztere ma kulami padł martwy. Strzały wywiadowców dosięgły także dwóch innych, znajdujących się w mieszkaniu bandytów, brata Wiktora, Tadeusza Zielińskiego oraz Kazimierza Raczyńskiego, który dostał kulą w plecy w chwili, gdy usiłował wyskoczyć oknem. Mlodszy Zieliński Tadeusz został ciężko ranny w piersi, kula utkwiła w płucach. Oprócz trzech bandytów w ręce policji dostały się ich dwie towarzyszki, uczestniczki uczty, Hipolitowa Zielińska, żona najstarszego brata bandytów oraz Kazimiera Jażyna kochanka Wiktora Zielińskiego. — Rannych bandytów: Tadeusza Zielińskiego i Kazimierza Raczyńskiego, byłego rzeźnika, przewieziono w karetce Pogotowia Ratunkowego do szpitala więziennego przy ul. Pawiej. Ich towarzyszki pod silną strażą przewieziono do więzienia śledczego.

W niewielkim pokoiku, pośród resztek obfitej ostatniej uczty, między porozrzucanemi pustemi butelkami pozostał na podłodze krwawy trup bandyty. Zieliński w nowem granatowem ubraniu leżał nawznak z czterema krwawemi ranami.

DZIEJE KRWAWEGO ŻYWOTA.

Wiktor Zieliński karjerą swą rozpoczął jako złodziej mieszkaniowy. Zatrzymany poraz pierwszy w roku 1921 został zarejestrowany w albumie przestępców Urzędu Śledczego. Powołany do służby wojskowej w r. 1922, wkrótce staje przed sądem wojskowym. Skazany na kilkuletnie więzienie po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu wojskowem w Stanisławowie ucieka.

Karjerę bandyty rozpoczął Wiktor Zieliński 17. czerwca r. b., gdy po nieudanem włamaniu do lokalu Misji Handlowej Angielskiej, ścigany ostrzeliwuje policjantów, raniąc ciężko posterunkowego Aleksandra Koktysza. Od tej chwili nie miał już nic do stracenia, groziła mu kara śmierci. W kilka dni po pierwszym występku, bandyta rani w domu przy ul. Złotej 20, posterunkowego Lejmana i wywiadowcę Kowalskiego, którzy zaczajeni w jego kryjówce nieli go aresztować. W dniu 7. lipca Zieliński kładzie trupem na pl. Przesa trzech złodziei, których podejrzewał o sprzyjanie policji na jego niekorzyść. 2. września około godziny 2-giej w nocy napada na mieszkanie dozorcy domu Marjańska 3, tejsamej nocy po kilku godzinach kładzie trupem na ul. Wolskiej posterunkowego Józefa Olaka. Tropiony w okolicach Warszawy w ostatnich dniach września zabija posterunkowego Feliksa Szmigielskiego, a rani podczas pościgu posterunkowego Wincentego Gawrońskiego i Piotra Grabowskiego. Na drodze między Grójcem i Tarczynem bandyta morduje wieśniaka, Władysława Feliksiaka w celu rabunku.

—:::—

Cel przybycia p. Hardinga do Polski

WARSZAWA, 18. 10. (AW). „Kurjer Czerw.“ donosi, że gubernator bostońskiego Federal Reserve Banck przybył do Polski nietylko celem odbycia konferencji z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskim, lecz także dla skontrolowania i oszacowania prac biura Americain Europeen Utilities Company, firmy posiadającej w Polsce ekspozyturę i opracowującej plan elektryfikacji Polski. Firma ta bada również od dłuższego czasu sprawę wielkiej pożyczki dla Polski na płaszczyźnie szeregu koncesyj.

—:::—

O kredyty na budowę domów robotniczych w Warszawie.

WARSZAWA, 18. 10. Kredyty rządowe, przyznane niedawno komitetowi rozbudowy na dokończenie rozpoczętych w mieście domów mieszkalnych, wynoszą nieznaczną zaledwie część kosztów dobudowy wspomnianych objektów. Wobec tego zarząd miejski robi starania o zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 10 milj. zł. na inwestycje budowlane, które będzie wykonywał samodzielnie. Gotowe już plany przewidują budowę wielkich gmachów robotniczych i dla niezamożnej inteligencji, zawierających mieszkania o 1, 2 i 3 pokojach ze wszystkiemi wygodami.

—:::—

Militaryzacja policji?

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.). Rozeszły się dziś niesprawdzone pogłoski o zamierzonem wyłączeniu policji z Min. spraw wewn. i poddaniu jej ministerstwu spraw wojskowych.

Na czele policji miałby wówczas stanąć pułk. Jur-Gorzechowski. Militaryzacja policji miałaby się odbyć w drodze dekretu.

—:::—

DEKRET O LICHWIE MIESZKANIOWEJ.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. sprawiedliwości, opracowuje obecnie projekt dekretu Prezydenta Rzpltej w sprawie walki i lichwą mieszkaniową.

—:::—

BANDYTYZM W AMERYCE.

LONDYN, 18. 10. (Pat.). „Times“ donosi z N. Jorku, że bandyci napadli na dwie kobiety powracające samochodem z teatru i zabrali im biżuterję wartości 20.000 funtów szterlingów.

—:::—

Świadectwo naszego zubożenia.

Wyniki handlu zagranicznego w okresie pierwszych siedmiu miesięcy b. r. świadczą, że w dziedzinie naszego życia gospodarczego zaszły duże zmiany ale w znaczeniu ujemnym. Prawdą jest, że mniej przywozimy tego roku a powiększyliśmy nasz eksport, ale ten zmniejszony import jest dowodem zmniejszenia się konsumcji z powodu zubożenia mas.

W r. 1925 w okresie styczeń — sierpień przywóz wynosił 1,345.68 tys. franków zł., wywóz natomiast — 816.092 tys.; w roku zaś 1926 w tym samym okresie przywóz stanowił 509.835 tys. frank. zł., wywóz — 822.886 tys. W roku ubiegłym saldo wynosiły — 529.596, w bieżącym zaś 313.051.

Wartość przywozu produktów spożywczych za 8 miesięcy 1925 r. wynosiła 413'3 milj. frank. zł. (mąki pszennej przywieziono za 117'3 milj. frank. zł. (w tymże okresie 1926 r. produktów spożywczych przywieziono za za 91'7 milj. frank. zł.

Niemniej wybitny spadek wykazuje w b. r. przywóz tkanin, obuwia i gotowej odzieży. W r. 1926 w milj. frank. zł. przywieziono tkanin bawełnianych za 8'9 (w roku 1925 — 56'8), wełnianych — 2'5 (14'9), odzieży i konfekcji 10'4 (54'6), obuwia skórzanego 2'4 (23'8).

Uderzający jest także spadek przywozu surowców dla przemysłu włókienniczego. W r. 1926 przywieziono 36.111 ton bawełny, a 6.405 ton wełny i odpadków, kiedy w r. 1925 przywóz bawełny wynosił 41.272 ton, ny zaś i odpadków — 9.117 ton.

Wybitne zmniejszenie importu artykułów spożywczych, włókienniczych i innych pierwszej potrzeby nie świadczy zgoła, że nasycony produktami krajowemi rynek nasz nie potrzebuje już sprowadzać z zagranicy. Są bowiem inne cyfry, które dowodzą, że spożycie wewnętrzne znacznie się zmniejszyło i że np. przemysł włókienniczy nie rozwinął się w wspomnianym okresie w tym stopniu, by mógł być wystarczający dla rynku wewnętrznego. Z bilansu handlowego można wyciągnąć wniosek raczej tragiczny, że pomyślność swą ma do zawdzięczenia zmniejszonej sile nabywczej mas, a pozatem spadkowi wartości złotego. Eksport nasz bowiem wzmógł się znacznie z chwilą spadku waluty polskiej z drugiej jednak strony pomimo, że w r. 1926 ilość wywiezionych produktów bła znacznie większa niż w tym samym okresie r. 1925, to jednak realna wartość eksportu zmalała. Zyraża się to w cyfrze o 7 miljonów franków złotych mniejszej ni żw r. 1925 (w tym samym okresie).

Interesujące są pod tym względem liczby wywozu materjałów i wyrobów drzewnych. W okresie styczeń — sierpień wywieziono ich w r. 1925 — 2,143.698 ton, w r. 1926 — 3,285.550. Wartość zaś wywiezionych towarów w r. ub. stanowi 168.033 tys. frank. zł., w r. zaś bież. 135.582 tys. fr. zł.

Naogół ten „świetny“ bilans handlowy można uważać za bilans klęski, bo tak jak w małem gospodarstwie — nie sztuka jest wiązać koniec z końcem, jeżeli wydatki zmniejsza się do minimum kosztem żołądka i zdrowia. W Polsce ludzie z konieczności mniej jedzą, niż wymaga organizm, a to grozi wielką klęską społeczną.

—:::—

Czy Lwów ma się rozbudowywać

według pięknej teorji nauki o projektowaniu miast czy według widzimisię kołtuństwa?

W ostatniem dziesięcioleciu rozwinęła się piękna i humanitarna teorja nauki o projektowaniu miast (der Städtebau) która dąży do tego by stworzyć dla mieszkańców jak najlepsze warunki egzystencji a pod względem hygjeny, dogodności komunikacji i piękna.

W pracy zbiorowej nad rozwojem tej nauki, posiadającej obecnie obszerną literaturę brały udział najtęższe siły wśród architektów, inżynierów i społeczników. Zdawałoby się, że i Lwów, jako stolica Małopolski, powinien się rozwijać według z góry opracowanego planu, który przewidywałby we wszystkich szczegółach zaprojektowanie ulic, a zwłaszcza typ ich zabudowania, w zależności od lokalnych warunków. Niestety brak siłnej woli i energji u pewnych czynników kierowniczych w Magistracie m. Lwowa, spowodowuje to, że zabudowywanie w naszym mieście odbywa się chaotycznie i że w wielu wypadkach decyduje nie prawda świętej nauki, lecz poboczne względy różnych „adwokatów“ ujmujących się za wszelkiego rodzaju partaczami i nieukami, którzy w nielitościwy sposób oszpecają miasto i stwarzają niemożliwe warunki egzystencji pod względem sanitarno- hygjenicznym.

To otwarte rozpanoszenie się kołtuństwa w dziedzinie w której głos powinni zabierać tylko ludzie fachowo wykształceni i sumienni, przebiera często miarę i dziwić się należy tylko temu, że stojące na odpowiedzialnych stanowiskach osoby a posiadający władzę egzekutywną w rękach, ulegają łatwo naciskowi obrońców, często poprostu nawet bezprawia.

Czas najwyższy by to barbarzyńskie zabagnienie Lwowa pod względem budowlanym ustało. Poco mamy w prezydjum miasta, aż 3-ch wykształconych wiceprezydentów z dyplomami doktorskimi, na co przydadzą się ich inteligencja, jeżeli w praktyce tryumfuje chamstwo?

—:::—

Dwudziestolecie włoskich Zw. zawodowych.

Bratni numer „Battaglia Sindicali“ podaje historję włoskich Zw. zawodowych, które w tym roku obchodzą dwudziestolecie swego istnienia. Podzielić ją można na trzy okresy, z których pierwszy od założenia organizacji aż do wybuchu wojny światowej był okresem żmudnej, niestrudzonej pracy nad zawodowem wychowaniem członków w kraju, który przez setki lat znajdując się pod obcą władzą, leżał odłogiem tak pod względem gospodarstwa rolnego jak i przemysłowym.

W drugim okresie podczas wojny światowej organizacja włoskich Zw. zawodowych stała zwarta i zjednoczona na swem stanowisku. Z początkiem wojny czas pracy był nieograniczony. W niektórych tylko przedsiębiorstwach dzień roboczy wynosił 10 godzin. Dzięki akcji Zw. zawodowych z chwilą zawarcia rozejmu broni, normalny czas pracy we wszystkich przemysłach wojennych i wielu innych ustalony został na 10 godzin.

Nastąpił okres trzeci powojenny. W listopadzie — grudzień 1918 r. wywalczyły masy 55 godzinny tydzień roboczy; w marcu 1919 zdobyto 8 godzinny dzień pracy bez dnia spoczynku. Do dalszych zdobyczy należy naliczyć uregulowanie kwestji płac minimalnych, urlopów, odszkodowania na wypowiedzenia pracy, ruchomej skali cennikowe ita.

W dalszym ciągu kreśli „Battaglia Sindicali“ obraz walk i ofiar, poniesionych w ostatnich latach i coraz większe trudności, na jakie napotykała działalność organizacji zawodowych. Mimo to Zw. zawodowe wykonują pewną organizację działalności. W r. 1906. liczyła 150.000 zwolenników, a rozwój ich w następnych latach tak się wzmógł że w r. 1919 liczba członków wynosiła — 1.159.062. w r. 1920 — 2,200.100, w r. 1921 obniżyła się do 1.128.915, aby w pierwszym roku faszyzmu 1923 spaść do 401.054. W dalszych latach rządów faszystowskich wynosi: w r. 1923 — 212.016, w r. 1924 — 201.049. Należy tu przypomnieć utworzenie faszystowskich „Związków zawodowych“, — które dyktatorskimi środkami przemocy rozsadziły wolne związki i organizacje.

Organ kończy swe sprawozdanie apelem do włoskich robotników:

„Zw. zawodowe przeżywają obecnie najgorszy okres swego istnienia. Nie wolno im obchodzić uroczyście dwudziestolecia swego trwania, nie wolno im obchodzić juileuszu Międzynarodówki zawodowej, do której z całego serca należą. A mimo to nigdy ufność w siły nasze nie była tak wielka jak obecnie. Mamy za sobą przeszłość, której nic nie wymaże, mamy przed sobą przyszłość“.

—:::—

Zmniejszenie się bezrobocia w Borysławiu.

W zagłębiu borysławskiem uruchomiono zastanowione swego czasu kilka otworów wiertniczych, oraz przystąpiono do budowy nowych szybów.

Również i w Schodnicy, obok Borysławia, jedna z firm naftowych zakłada dwa nowe szyby.

Uruchomianie starych i zakładanie nowych szybów świadczy o tem, iż przemysł naftowy zaczyna się powoli dźwigać z kryzysu, dotychczas bowiem konjunktura w tej dziedzinie przemysłu była tego rodzaju, iż niektóre firmy zamierzały, w części a gdzieniegdzie i zupełnie ruch kopalniany zastanowić, co pociągnęłoby za sobą masową redukcję robotników.

—:::—

Ze sceny „Gwiazdy“.

„Niewinnie skazany“

dramat D'Ennery i Cormou.

Dramat powyższy stanowi drugi z rzędu utwór, wystawiony w sezonie obecnym przez Kółko amatorów gry scenicznej przy Stow. „Gwiazda“.

Rolę tytułową odtworzył tow. M. Lech, zdradzając w grze swojej niepowszedni talent dramatyczny. Pięknie rolę swoją zagrała p. M. Poleska. P. Al. Skrzywan jako gubernator Prowancji stanowisko swoje zaprezentował z całą godnością i powagą.

Na wyróżnienie zasługuje gra p. T. Laudy w roli Chamborau oraz pp. Z. Żmijewska i M. Kwiecińska.

Całość dramatu spoczywała w rękach tow. Lecha, który prócz znakomitej swojej gry dzielnie wywiązał się z roli reżysera.

Imprezy Kółka amat. cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem wśród publiczności, czego dowodem jest stale przepełniona sala.

N. K.

Kursy dla pracowników kolejowych

Z dziedziny pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa, urządza Ministerstwo Kolei przy współpracy Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, Kopernika 20. obecnie w miejscowościach:

W Kozowej od 14 — 16 paźdz., w Załeszczykach od 17 — 19, w Kołomyji od 20 — 22, w Worochcie od 23 — 25, w Stanisławowie od 26 — 28, w Rawie Ruskiej od 29 — 31 października.

Na kursy te otrzymują pracownicy kolejowi bezpłatne bilety jazdy i w razie możności urlopy.

W kursach tych mogą wziąć udział prócz pracowników kolejowych zainteresowani, a w szczególności członkowie wszelkich organizacji ogniskujących się w Towarzystwie Gospodarskiem Wschodniej Małopolski, oraz szkoła i kursa Gospodarskie jak i szkoły powszechne.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę, o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

—:::—

Ruch robotniczy w Jugosławji.

Przed wojną w oddzielonych od siebie różnokolorowymi kordonami krajach słowiańskiego południa, z których powstało dzisiejsze królestwo Jugosławji, odpowiednio do agrarnego charakteru tej krainy ruch zawodowy robotników był wprawdzie liczbnie słaby, ale zwarty i do rozwoju zdolny. Zjednoczenie narodowe z r. 1918 przyniosło wprawdzie zrazu zbyt gwałtowny i silny rozkwit życia gospodarczego, ponieważ jak gdyby z pod ziemi wyrosły nowe gałęzie przemysłu, ale równoczesny szybki wzrost organizacyj zawodowych nietyle był następstwem wysokiej konjunktury, co nędzy, w którą wojna i skutki powojenne wpędziły były robotników. Rozpacz i nadzieja wyrwały proletarjat z odosobnienia i

SKIEROWAŁY DO ORGANIZACJI ZAWODOWYCH,

a organizacje zawodowe dożyły czasu, kiedy zdawało się, że miały przeszkody, oddzielające je od mas robotniczych. — Liczba zorganizowanych robotników w r. 1920. wynosiła około 200.000, co odpowiadało mniej więcej 20 proc. wszystkich robotników.

Nadarmo, jednak Moskwa przez długi czas uważała Bałkan za punkt archimedesowy, z którego podważyć zdoła Europę. — Nigdy jeszcze tak raźno nie toczył się rubel na południowym wschodzie Europy. Propagowano też ze skutkiem ewangelję sowiecką. AŻ W R. 1920 DOSZŁO DO ROZŁAMU i komuniści jęli zbierać bogate żniwo z pośród politycznie i zawodowo niewyszkolonych robotników nierozwiniętego kraju.

Jakaż groteska! — Oto dzielnice takie, jak Macedonja i Czarnogóra, tkwiące jeszcze w głębokiem średniowieczu, gdzie nigdy nie dymił się komin fabryczny, a roiło się od analfabetów, do skupczyny wybrały „klasowo oświadomionych" komunistów!

Ale ponieważ równocześnie nastąpił upadek związków zawodowych i sztucznie rozkwitłego gospodarstwa społecznego, znaleźli się robotnicy nagle wobec nędzy i kryzysu ekonomicznego. Od owego czasu toczy siły proletarjatu masowy brak pracy, jak choroba chroniczna, a i położenie robotników, jeszcze pracę mających, jest okropne. Mimo ustawowego, 8-godzinnego dnia roboczego, czas pracy przedłużony został do 12, 14, a w odległych zakątkach nawet do 16 godzin dziennie.

Świadomość, że jugosławiańska klasa robotnicza skutkiem rozłamów upada zupełnie, spowodowała

DĄŻNOŚCI DO ZJEDNOCZENIA

ze strony rozumniejszych elementów, z jednego i z drugiego obozu. Właśnie zwolennicy Moskwy wobec porozumienia się między Pasiczem a Radiczem tj. między Chorwatami a Serbami stracili ostanią nadzieję na rewolucyjny przewrót w Jugosławji.

Kongres zjednoczeniowy, który odbył się w Belgradzie w październiku z 1925, dokonał dzieła zjednoczenia, uchwaliwszy zasadę politycznej neutralności, niezależności tak od socjalnej demokracji, jak i od komunizmu.

I wkrótce też okazały się błogie skutki zjednoczonego związku zawodowego Jugosławji. Udało mu się poraz pierwszy wyrwać masy robotnicze z uśpienia i skłonić je do protestowania, przeciw zniesieniu ustaw społecznej politycznych, co przyniosło organizacjom zawodowym znaczny przypływ członków. Tak związek kolejarzy, który w styczniu 1926 liczył tylko 2768 członków, 1 września już ich miał 5165, związek zaś urzędników prywatnych wzrósł w ostatnim roku o 1940 członków i liczy teraz 5000.

W pierwszą rocznicę zjednoczenia, urządzają Zw. zawodowe tydzień propagandy, z którego spodziewają się bardzo dodatnich rezultatów.

Bezwątpienia ruch Zawodowy Jugosławji znajduje się na drodze do rozwoju i mimo partyjno-politycznej neutralności daje gwarancję, że prędzej czy później także socjalna demokracja przezwycięży zgubny stan osławienia.

Statystyka rozwoju chorób w stosunku do wieku ludzkiego.

Z ramienia Urzędu Zdrowia publicznego St. Zjednoczonych przeprowadzono lekarskie doświadczenia na 10.000 osób celem statystycznego ustalenia rozwoju chorób chronicznych i defektów u ludzi dorosłych. Odnośna praca trwała lat 10; dziesięć tysięcy osób, przeciętnych pracowników, poważono i pomierzono, opkano im piersiowe klatki, poddano ich próbom co do siły ich oddychania, ciśnienia krwi, co do ilości uderzeń ich pulsu — mówiąc krótko — starannie ich zbadano przy pomocy najnowszych instrumentów wiedzy nowoczesnej.

Na podstawie tych badań ustalono między innymi następujące fakty:

Główną przyczyną śmierci w wieku średnim, kiedy tak mężczyźni jak i kobiety są jak najpożyteczniejszymi dla społeczeństwa, jest choroba płuc — tuberkuły. Około 30 procent wszelkich wypadków śmierci od roku 15 do 60 jest spowodowanych samą tą jedną chorobą, to jest tuberkułami płuc. — Choroba tuberkuł dochodzi do szczytu w roku 40-tym, z wiekiem linja ta się obniża.

Zapalenie płuc, rak i choroby serca i nerek również stanowią przyczynę śmierci znacznej liczby jednostek w wieku średnim; również rozmaite choroby zaraźliwe, szczególniej gdy występują epidemicznie, w tym okresie życia zabierają wiele ofiar. Tuberkuły jednak pod względem swej zabójczości przewyższają wszystkie inne choroby wła śnie w tym okresie życia ludzkiego.

W wieku podeszłym apopleksje, choroby serca i nerek, rak i zapalenie płuc należą do najczęstszych powodów śmiertelności w społeczeństwie.

Choroby przewodu pokarmowego wykazują skłonność wzmagania się pomiędzy latami od 17 do 45 i potem już na stałe się trzymają danego osobnika, w mniej więcej tym samym stopniu.

Organiczna wada serca wzmaga się stale z wiekiem. Tak samo ma się rzecz z wyraźnem i lekkiem zwapnieniem żył (arteriosclerosis). Co do powiększenia się serca, to od roku 10 do 40 choroba ta zdaje się mało występować, jednak po tych latach wzmaganie się skłonności do niej zaczyna występować stanowczo.

Ze wszystkich stanów sercowych nieregularne serce wykazuje największą różnorodność, występując najmniej u grupy w latach poniżej 20-stu.

Zapalenie opłucnej (bronchitis), podnosię stale z wiekiem — chociaż i tutaj da się zauważyć skłonność do polepszenia w dwóch najpóźniejszych okresach życia.

Występowanie chorób nosa i gardła regularnie się zmniejsza, skoro ludzie dochodzą do lat starszych, a szczególniej rzecz się tak miewa z powiększonemi migdałkami (tonsils). Niebezpieczny wiek dla tej choroby to lata od 25 do 30. — Potym okresie życia migdałki nie powinny powodować nam już żadnych kłopotów.

Badania òcz wykazują, że około 40 roku życia wzmaga się tempo słabnięcia siły wzroku w jednem z òcz. Mniej więcej do roku 50 linja normalnej siły wzroku w jednem oku się podnosi, potem jednak spada szybko. W późniejszym wieku jednak występuje szybki upadek w obydwóch oczach równo.

Stwierdzono również, że w St. Zjednoczonych znacznie więcej niż 1.800.000.000 dolarów rocznie traci się na choroby, którym można było zapobiec.

Około 400.000.000 dolarów rocznie wydaje się tylko na lekarstwa. Zaś na obsługę i szpitale około 1.400.000.000 dol.

Humor w obliczu śmierci.

Tomasz Morus, autor „Utopji", kanclerz angielskiego króla Henryka VIII., został skazany na śmierć jako zdrajca stanu. W chwili kiedy kładł głowę na pień, odsunął swą brodę na bok, mówiąc: Moja broda w każdym razie jest niewinna.

*

Ksiądz, który chciał oddać ostatnią posługę umierającemu historykowi, Duklosowi, nazywał się Chapeau (kapelusz). Z całym zapałem nagabywał on śmiertelnie chorego, aby zeszedł ze świata jako wierzący chrześcijanin i przyjął ostatnie sakramenta. Duclos zapytał:

— Jak się ksiądz nazywa?

— Kapelusz.

— Widzi pan, czcigodny ojcze... przyszedłem bez spodni na świat i uważam za słuszne zejść z niego bez kapelusza.

*

Na dwa dni przed śmiercią Hejnego odwiedziła go księżniczka Belgiojoso, która namawiała go, aby przyjął księdza. Heine zgodził się na to i w milczeniu słuchał jego religijnych wywodów. Po odejściu księdza odezwał się Heine do przyjaciół: — Jest nawet we mnie kilka religijnych wspomnień. Ale przyznam się, że wolałbym mieć swoje ciepłe okłady, bo one prędzej pomagają.

*

Cesarz meksykański Maksymiljan, skazany na śmierć, szedł na miejsce stracenia w towarzystwie generała Miramar, również skazanego. Naraz gdzieś w dali począł dzwonić dzwonek.

— Czy to dzwon za umarłych? — spytał nerwowo cesarz.

— Nie wiem — odrzekł z niezamąconym spokojem generał — rozstrzeliwują mnie dopiero po raz pierwszy.

Oryginalna propaganda idei pokoju.

Senator amerykański, Charles H. Daines poświęcił się urzeczywistnieniu powziętego przez siebie pomysłu zbliżenia dziennikarzy całego świata.

Dla pomysłu tego uzyskał już — jak zapewnia — poparcie prezydenta Coolidge'a, gubernatorów 48 stanów Unji i przedstawicieli 15.000 dzienników amerykańskich, a celem jego ostatecznym jest, aby porozumienie śród dziennikarzy całego świata służyło sprawie pokoju.

Urzeczywistnieniu projektu ma służyć wielkie osiedle dla dziennikarzy, które powstanie na terenie, darowanym przez ofiarodawcę na półwyspie Florydy.

Osiedle to ma się składać z pałacu, przeznaczonego na zebrania i biura kolonji, oraz z całego miasta willi, które stanie się własnością prasy całego świata.

Po dwuch przedstawicieli prasy każdego narodu ma tu mieszkać i pracować w ciągu lat czterech, tworząc w ten sposób niezależne od nikogo wolne forum, na którem będą mogły być rozstrzygane wszelkie sprawy, tyczące się stosunków międzynarodowych.

Ile Francja zarabia na gościach z Ameryki.

Według statystyki urzędowej, ogłoszonej w Waszyngtonie, w ciągu 1925 roku zwiedziło Francję 220 tysięcy Amerykanów, a przeciętnie wydatki każdego przybysza wynosiły 1.028 dolarów. Czyli, że licząc po kursie 22 franków za dolara, zostawili goście z za oceanu w przeciągu roku 4,950.520.000 franków.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks" we Lwowie, nie przyjmować pracy.

Potężny rozwój kinematografji.

Niedawno odbył się w Paryżu Kongres kinematograficzny przy udziale reprezentantów różnych krajów Europy, a bez udziału Ameryki. Na kongresie tym była przewaga reprezentantów Niemiec, skąd przybyło 97 osób, podczas gdy Francja, Szwecja i Włochy miały po kilku przedstawicieli. Charakterystyczne jest, że nawet na polu przemysłu kinematograficznego Niemcy i Francja idą teraz ręka w rękę. Na kongresie obie delegacje stawiały wnioski przeciwko produkcji filmów nazbyt patrjotycznych, obie żądały od swych rządów miljonowych kredytów na propagandę idei Ligi Narodów, obie występują przeciwko filmowzi religijnemu!...

Jeżeli chodzi o postęp Niemców na polu kinematografji, to cyfry dowodzą, że zajmują one w tej dziedzinie pierwsze miejsce w Europie.

Liczba sal niemieckich w roku 1925 wynosiła już 3.878 tj. dwa razy więcej niż na początku wojny. Produkcja filmowa niemiecka osiąga świetne rezultaty. Dziś kartel zawarty z Francją pozwoli tym głównym producentom europejskim zwalczać skutecznie wszechwładny film amerykański. O potędze rozwoju kinematografu w Stanach Zjedn. świadczy fakt, że na 30 tysięcy widowni kinematograficznych, same Stany Zjednoczone posiadają około 20 tys. sal.

Produkcja filmu amerykańskiego obraca miljardem dolarów i daje 85 proc. produkcji filmowej świata, zatrudnia około 300 tysięcy robotników i artystów, 80 do 100 miljonów widzów przepływa tygodniowo w kinematografach amerykańskich, które w roku 1924 dały około 700 miljonów dochodu (więcej niż 50 proc. kapitału obrotowego).

Lecz mimo tych miljonowych wkładów i olbrzymiej produkcji filmów amerykańskich połączony przemysł kinematograficzny Francji i Niemiec, rozporządzający obecnie 7 tysiącami sal, obiecuje sobie zdobyć przewagę nad przemysłem amerykańskim. Stany Zjedn. pewne swej potęgi w tej dziedzinie nawet udziału w kongresie kinematograficznym nie brały, jecz producenci europejscy powiedzieli sobie, że mają dość warunków, by niepokonanego dotychczas konkurenta prześcignąć. Europa ma własne skarby przyrody i techniki. Skarby te dotąd eksploatowane nieśmiało, gdyż przytłaczała je produkcja amerykańska, odstraszały koszty nakładów. Ale obecnie koszty te będą podzielone na jakieś dziesięć tysięcy sal europejskiego ekranu. Prócz łagodnej produkcji „artystycznej", w której już celuje, film europejski będzie mógł pokusić się o ten sam przepych dekoracji, a tę samą karkołomną technikę, która dotąd była monopolem Ameryki. Reszty dokona różnica potrzeb silnie zaakcentowana między europejską a amerykańską publicznością.

Polska w tych gigantycznych zapasach o pierwszeństwo udziału nie bierze. W dziedzinie twórczości filmowej stoi na szarym końcu, a nawet konsumcja filmów w Polsce jest minimalna w stosunku do innych krajów Europy. Zubożenie powszechne i brak kapitałów jest tego przyczyną.

Ze sportu.

Sobota: **Hasmonea — 6 p. Lotniczy** 2:1 (0:1).

Niedziela: **A. Z. S. — Pogoń** (Stryj) 2:2 (2:2). Rozgrywka o przejście do klasy A.

Sparta — Hasmonea 3:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Sparty. Hasmonea zachowywała się niesportowo.

Lechia — Czarni 2:0 (1:0). Zawody trwały 60 minut. Czarni mimo znacznej przewagi przegrali, dzięki bezradności napadu.

Pogoń — Warta 2:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo Polski. Zwycięstwo przypaść powinno było Pogoni, jako lepszej drużynie. Z powodu okulenia Dr. Garbienia, Pogoń grała właściwie w dziesiątkę. Warta uzyskawszy wyrównującą bramkę, grała na „czas" i zamurowała bramkę niehonorowo, ale zdrowo! Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

Warszawa: **Cracovia — Legia** 6:2 (3:1).

Kraków: **J. F. C. — Wisła** 4:2 (1:2).

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Azais"

Froda o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: O czem się nie myśli.

Kino Apollo: „Nędznicy" (Victora Hugo).

Kino Kopernik: Głos minaretu (dramat); Serce nie pyta (komedja).

Kino Palace: Bracia Schellenberg.

Kino „Marysienka": „Żydowskie szczęście".

Kino Fa amorgana: Tragedja nocy poślubnej.

Kino Chimer: Jak postępować z mężczyznami.

Kino Wanda: Cyrk Cyklon (Rudolf Valentino).

—:::—

„Przyjaciele", świetna, 4-aktowa komedja genjalnego Ojca komedji polskiej, Aleksandra hr. Fredry — ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 22. bm. jako przedstawienie jubileuszowe ku czci wielkiego Twórcy „Zemsty" i „Ślubów" Panieńskich". Przedstawienie to poprzedzi umyślnie napisany na tę uroczystość Prolog, pióra St. Wasylewskiego.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Poszukuję lekcji z niższych klas gimnazjalnych. Pod gwarancją przygotowuję do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia do Admin. pod »Akademik«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

CHŁOPAK z dobrem poleceniem poszukuje zajęcia jako lokaj lub pokojowy, Jan Drosik, Potockiego 58.

POSZUKUJĘ po domach prywatnych szycia i naprawy bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod »szycie« do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.